

Zgoda na pogląd Autora, że w systemach parlamentarnych przełomu XVIII i XIX w. prawo uchwalania podatków wyprzedzało prawo uchwalania budżetów (s. 104) — ale raczej należy powiedzieć, że był to obowiązek uchwalania podatków, zwłaszcza wszędzie tam, gdzie owe parlamenty decydowały *non quoad quaestionem an, sed quoad quaestionem quomodo*.

Dyskusyjne jest też stanowisko, że zakresy bezpośredniego kierowania i zwierzchniego koordynowania działalności administracji przez Radę „nie były, co jest zrozumiałe, ściśle określone” (s. 111). Czemu to niesprecyzowanie ma być zrozumiałe, zwłaszcza jeśli idzie o sam zakres?

Podobne usterki — a mają one z reguły charakter drugo- lub trzeciorzędny — zdarzyć się mogą w każdej pracy, tym bardziej w takiej, która podejmuje wysiłek niemal pionierski. Podkreślić natomiast należy, iż przydatność tego studium jest znaczna; zarówno dla młodej, „na dorobku” będącej dyscypliny historii administracji, której Hubert Izdebski stał się jednym z bardzo obiecujących przedstawicieli, jak i dla dziejów ustroju Królestwa.

Wartość niniejszej pracy polega przede wszystkim na przejrzystym i starannym omówieniu zarówno organizacji, jak i działalności Rady Administracyjnej; w tej mierze wysiłek Autora przyniósł wiele każdemu czytelnikowi — tak prawnikowi, jak i historykowi — pragnącemu zapoznać się z dziejami Królestwa w epoce konstytucyjnej. Ponadto Autor sprostował kilka obiegowych, a jak się okazało, nietrafnych poglądów. Według jednego z nich, po śmierci generała Józefa Zajączka (rehabilitowanego nieco przez Autora jako niezłego administratora), Rada Administracyjna przejęła funkcje namiestnika i rozszerzyła swoje kompetencje. Hubert Izdebski udowodnił jednak, że po 1826 r. Rada Administracyjna popadała coraz to bardziej w zależność od znacznie silniejszej niż Zajączek indywidualności księcia Druckiego-Lubeckiego. Wreszcie, wobec roli jaką w Królestwie odgrywał sam car i jego bezpośredni zastępcy: Wielki Książę Konstanty i „komisarz” Nowosilcow, właśnie Rada Stanu lub ściślej Rada Administracyjna, zapewniała samodzielny i narodowy charakter Królestwa. Uważam, iż sądy te, stanowiące trwałe i bynajmniej niebiały dorobek Huberta Izdebskiego, trafić powinny do podręczników historii ustroju i prawa.

STANISŁAW GRODZISKI (Kraków)

Wiesław Kozub, *Mysł polityczna Antoniego Zygmunta Helcla*. Kraków 1978, Uniwersytet Jagielloński, Rozprawy habilitacyjne nr 18, ss. 191.

Autor ten, znany dotychczas ze swych studiów poświęconych dziejom faszyzmu¹, zajął się w omawianej tu monografii polskimi koncepcjami konserwatywnymi w Galicji epoki autonomicznej. Owo cofnięcie się o niemal całe stulecie wstecz wymagało odeń poważnego wysiłku badawczego w celu zapoznania się ze specyficznym materiałem źródłowym (jeśli idzie o rękopisy prac Helcla — niezwykle mało czytelnymi) oraz bogatą literaturą przedmiotu.

Antoni Zygmunt Helcel (1808 - 1870) — uczony, publicysta, działacz, polityk —

¹ Por. zwłaszcza *Zagadnienie istoty faszyzmu na tle polskiej powojennej literatury przedmiotu*, Zesz. Nauk. U. J., Nauki Polit. 1, Kraków 1971; *W sprawie genezy faszyzmu*, „Studia Hist.”, 1972, r. 2; *Państwo w doktrynie włoskiego faszyzmu*, „Studia Hist.”, 1974, z. 1; *Podstawy ideologiczne włoskiego faszyzmu* („Faszyzm w Europie”, Wrocław 1977).

w pełni zasłużył sobie na monografię. Obiór tematu, wiążącego się zarówno z historią doktryn politycznych, jak i z dziejami ustroju oraz historią nauki, bynajmniej więc niełatwego, zasługuje na pozytywną ocenę. Ponieważ praca ta została wydana w humorystycznym wręcz nakładzie 150 egzemplarzy, przeto nie od rzeczy będzie dokonać zwieźłej prezentacji jej zawartości. Autor przyjął konstrukcję chronologiczną. Poza wstępem („Od Autora”), w którym prócz niezbędnych informacji źródłowych zawarta jest też krótka charakterystyka działalności Helcla, oraz bardzo zwięzłym zakończeniem, właściwy tekst dzieli się na sześć rozdziałów. Rozdz. I („Sylwetka intelektualisty i polityka”) dotyczy głównie naukowej działalności Helcla, spierać się więc można, czy został trafnie zatytułowany. W nim też omówione zostały pierwsze kroki Helcla na arenie politycznej w latach trzydziestych XIX w. Rozdz. II („Rzecznik sprawy polskiej w związku z wydarzeniami r. 1846”) przedstawia działalność i poglądy Helcla, wyrażane w czasie powstania krakowskiego. Rozdz. III („W obronie polskości i praw narodowych”) dotyczy okresu Wiosny Ludów; on też jest nieco obszerniejszy od innych, tu bowiem wypadło omówić próbę zawiązania Konfederacji wrocławskiej, udział w Kongresie Słowiańskim w Pradze, projekt adresu do cesarza, przedwyborczą agitację Helcla i jego poselską działalność w Kromieryżu. Rozdz. IV („Patriotyczny konserwatyzm — u podstaw polityki umiarkowanej”) omawia działalność — głównie pisarską — Helcla w epoce nawrotu absolutyzmu. Rozdz. V („W walce z centralizmem o prawo do autonomii”) objął czasy Dyplomu Październikowego i Patentu Lutowego. Rozdz. VI wreszcie („Model autonomii jako wyraz politycznego kompromisu”) dotyczy ostatnich lat aktywności politycznej Helcla, zwłaszcza jego „Memoriału o Galicji”, przeznaczonego dla premiera Belcredi'ego. Na końcu pracy zamieścił Autor zwięzłe kalendarium życia i twórczości Helcla.

Podstawa źródłowa pracy jest solidna. Główne prace Antoniego Zygmunta Helcla, związane z jego działalnością polityczną, zarówno publikowane drukiem, jak i rękopiśmienne, zostały dokładnie wykorzystane. Autor, idąc za wskazówkami Z. Jabłońskiego², przeprowadził dość szeroką kwerendę archiwalną i biblioteczną (za materiałami rękopiśmiennymi) i uwieńczył ją sporymi osiągnięciami, zwłaszcza w dziedzinie korespondencji³. Wykorzystał podstawowy materiał źródłowy opublikowany drukiem, zaś zestawienie cytowanych przezeń opracowań naukowych przekracza 130 pozycji (notabene: dokonana w bibliografii kwalifikacja pewnych pozycji do źródeł bądź do literatury, zwłaszcza jeśli idzie o zeszlowieczne opracowania naukowe, dość często tu zawodzi). W zestawieniu uderza brak Waleriana Kalinki, którego studium o Galicji i Krakowie pod panowaniem austriackim dobrze było znane Helclowi.

Nie oznacza to jednak, by dokumentacja sądów Wiesława Kozuba była wszędzie jednakowo poprawna. Autor pragnął nieraz pomieścić w przypisach wszystkie znane sobie pozycje źródeł i literatury, dotyczące bezpośrednio lub pośrednio danego problemu. Stąd nie brak w pracy obszernych przypisów, gdzie obok odwołań do źródeł mamy przytoczone pozycje literatury popularnej lub naukowej, świadectwa współczesnych i inne. Powoduje to nieprzejrzystość niektórych przypisów.

Obszerne partie pracy zawierają streszczenia poszczególnych dzieł Antoniego Zygmunta Helcla. Streszczenia te ciągną się nieraz całym stronicami, i w tym Wiesław Kozub szedł po śladach swego o niemal sto lat starszego poprzednika, Henryka Lisieckiego. Nie należy czynić jednak z tego Autorowi poważniejszego zarzutu tam, gdzie streszczenia te dotyczą rękopiśmiennych i trudno dostępnych dzieł Helcla.

² Z. Jabłoński, *Antoni Zygmunt Helcel. Polski Słownik Biograficzny* t. IX, Warszawa 1961.

³ Poza tekstami, zamieszczonymi w aneksie do omawianej pracy, por. też W. Kozub, *Listy polityczne Antoniego Zygmunta Helcla do Adama Czartoryskiego i Henryka Wodzickiego, pisane z Kromieryża w trakcie obrad austriackiej konstytuancy, „Stud. Hist.”, 1977, z. 4.*

Praca ogranicza się do politycznej działalności i wyrażanych w związku z nią koncepcji Helcla. Natomiast jego twórczość naukową, niejednokrotnie już zresztą przedstawianą⁴, pozostawił na uboczu, zadowolając się tylko zwięzłym jej omówieniem w rozdz. I (s. 12 i n.). Jest to, moim zdaniem, koncepcja dyskusyjna, gdyż niejedno z osiągnięć naukowych rzucić może bezpośrednie światło na poglądy prawnopolityczne Helcla.

W działalności Helcla odgraniczają się jasno dwa jej nurty, a to prace edytorskie i monograficzne. W pierwszym nurcie na czoło wybija się wydawnictwo „Staro dawnych prawa polskiego pomników”. W przedmowie do pierwszego tomu tej edycji Helcel zaznaczył, że praca nad historią prawa polskiego musi być poprzedzona „należytym przygotowaniem źródeł”. Dał tym samym zarówno wyraz przekonaniu, że stan badań nie pozwala jeszcze na przystępowanie do syntez, jak i zdradził się z nader krytycznym stosunkiem do wcześniejszych ujęć syntetycznych. Był w tym zakresie jednym z pierwszych badaczy, którzy odchodzili od metody antykwaryczno-erudycyjnej; to też należało podkreślić, mówiąc o znaczeniu edycji Statutów Kazimierza Wielkiego (s. 12, tekst i przyp. 14, s. 136). Szkoda, iż Wiesław Kozub nie zdążył wykorzystać najnowszych w tej mierze opracowań⁵; sylwetka Helcla jako twórcy krakowskiej szkoły historycznoprawnej wyszłaby mu jaśniej, uniknąłby też niejednego dyskusyjnego sformułowania.

Do takich zaś zaliczylibym stwierdzenie ze s. 13, iż Helcel „wiedzę o pomnikach prawa czerpał wprost ze źródeł, z archiwów sądowych [czemu tylko sądowych? — S. G.] oraz ksiąg prawa zwyczajowego”. Nie jest to zasługa, gdyż źle by było, gdyby tę wiedzę czerpał nie ze źródeł. Niezręczne jest też sformułowanie, iż „wydawnictwem pomników dyplomatycznych wprowadził [...] ten rodzaj źródeł do polskiej nauki” (bo pomniki dyplomatyczne to zgodnie z terminologią nauk historycznych dokumenty, np. przywilejów, zatem coś innego od pomników praktyki, czyli zapisek sądowych). Zbyt też mocno powiedziano, że nazwisko Helcla cieszyło się takim „uznaniem i poważaniem, z którym nie może konkurować żaden inny polski prawnik” (s. 13); jest to słuszne, ale tylko w odniesieniu do czasów przed Michałem Bo brzyńskim, a potem Oswaldem Balzerem i Stanisławem Kutrzebą.

To, co Helcel wniósł do nauki i dydaktyki uniwersyteckiej, dałoby się ująć prościej. Wykłady dawnego prawa polskiego, prowadzone na Uniwersytecie Lwowskim oraz Wszechnicy Krakowskiej miały zrazu charakter praktyczny; jeszcze bowiem w pierwszej połowie XIX w. zdarzały się na wokandzie sądowej sprawy (zwłaszcza w dziedzinie prawa rzeczowego i spadkowego), gdzie znajomość prawa staropolskiego była rzeczą nieodzowną. Stąd wiązano te wykłady np. z procedurą cywilną, jak to czynił we Lwowie prof. Jan z Dobrej Dobrzański. Kiedy potrzeba praktycznej znajomości prawa staropolskiego z biegiem czasu wygasła, nauka ta — głównie dzięki Helclowi, a wbrew intencjom władz zaborczych — emancypowała się jako dyscyplina par excellence historyczna, co zresztą wpłynęło później na jej burzliwy rozwój.

W tej dziedzinie pozytywizm (który nastawiwszy się na badanie prawa aktualnie obowiązującego, akceptował mniej lub bardziej wyraźnie zastane stosunki polityczne i prowadził tym samym ku lojalizmowi) przejawiał się w sposób ograniczony. Przyjmował on bowiem postać historyzmu antyromantycznego, realistycznego, postulującego odtwarzanie przeszłości narodowej w sposób naukowy, na podstawie źródeł, bez upiększeń. Łączyło się to z przekonaniem, że należy ratować świadectwa

⁴ Por. zwłaszcza A. Vetulani, *Dzieje historii prawa w Polsce*, Kraków 1948; M. Patkaniowski, *Dzieje Wydziału Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego od reformy kottgąjowskiej do końca XIX stulecia*, Kraków 1964.

⁵ Z zwłaszcza III tomu *Historii nauki polskiej 1795 - 1862*, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1977, s. 805 i n.

wielkiej przeszłości narodowej, zagrożone przez obce panowanie na ziemiach polskich. Oto główna zasługa Helcla. Wyjaśnia to, czemu ów skądinąd lojalny konserwatysta uchodzi też za postępowego i zasłużonego badacza.

Niejedno z dalszych sformułowań Wiesława Kozuba budzić może wątpliwości i skłania do dyskusji, w niejednym przypadku należałoby zbyt skąpe rozważania rozbudować. Dla przykładu: warto się było zastanowić, o ile helcowski memoriał dotyczący reformy uniwersyteckiej (s. 16 i n.) opierał się na własnych przemyśleniach tego autora i chęci dostosowania ich do austriackich przepisów o szkolnictwie wyższym, w jakim zaś stopniu nawiązywał on do wcześniejszej o całe półwiecze reformy Kołłątaja? Sądzę, że zbyt eufemistycznie potraktował Wiesław Kozub fakt, że projekty reformatorskie Helcla nie doczekały się realizacji, a intelektualista-reformator budził niepokój u przyzwyczajonej do szablonu biurokracji (s. 18). W epoce nawrotu absolutyzmu los projektów reformy, zwiększającej autonomię uniwersytecką, nie mógł być inny.

Słusznie Autor poświęcił w rozdz. IV sporo uwagi „Aforyzmem o prawdziwym i fałszywym konserwatyzmie” (s. 69 i n.), było to bowiem jedno z niewielu w Polsce studiów teoretycznych tego typu. Sądzę, że użyte przez Wiesława Kozuba określenie, iż zdaniem Helcla „istnieją pewne wartości i stosunki, których recepcja w rozwoju historycznym jest koniecznością” (s. 71) jest nieostre; jest bowiem rzeczą wątpliwą, czy można mówić o „recepcji” pewnych wartości z własnej — i to niedawnej — przeszłości⁶. Warto było nadmienić, że koncepcje Helcla dotyczące sejmu galicyjskiego (s. 122) w niewielkim stopniu odbiegały od tego, co realizowano w Statucie Krajowym, dodanym do Patentu Lutowego.

Praca na pewno zyskałaby na dokładniejszej korekcie; niejasne sformułowania, błędy w nazwiskach lub terminach (np. s. 92) czy numeracji przypisów (s. 37) nie należą do rzadkości.

Szkoda, iż Autor ograniczyć musiał swe rozważania do skromnego limitu, przyznanego pracom habilitacyjnym w Zeszytach Naukowych. Temat bezwzględnie wymagałby szerszego omówienia. Mimo jednak wszelkich, niezależnych od Autora skrótów i na jego rachunek idących niedociągnięć, jest to praca wartościowa i potrzebna. Sylwetka Helcla jako polityka naszkicowana została wyraźnie i poprawnie. Zgodzić się można z wnioskiem, iż badacz ów, z przekonania legalista, jeśli występował wprost na arenie politycznej (jak to miało miejsce w 1848 r.), to najczęściej prze-grywał; natomiast lepiej czuł się jako inspirator i doradca takich polityków, jak Aleksander Wielopolski, Adam Potocki czy Agenor Gołuchowski. Potrafił też swym przykładem udowodnić, jak dalece sfera zainteresowań historycznych służyć może bieżącej polityce.

STANISŁAW GRODZISKI (Kraków)

Hans Jürgen Belke, *Die preussische Regierung zu Königsberg 1808 - 1850*, Köln —Berlin, 1976, ss. 225.

Omawiana książka jest kolejnym ogniwem w serii dysertacji doktorskich, poświęconych dziejom terenowej administracji pruskiej w XIX i XX w. w państwie Hohenzollernów. Podobnie, jak inne prace z tej serii, oparta jest na archiwaliach

⁶ Por. bliżej na ten temat J. Bardach, *Recepcja w historii państwa i prawa*, CPH, XXIX, z. 1, 1977.